



GŁOS ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA

Miesięcznik parafii pw. św. Mikołaja w Bydgoszczy-Fordonie
Nr 1 (204) Rok XVIII Styczeń 2016 ISSN 1508-5910



Bożonarodzeniowy Jarmark Starofordoński

Bożonarodzeniowa szopka, wspólna, uroczysta wigilia, stragany z tradycyjnymi akcesoriami i jadłem – to tylko niektóre z atrakcji świątecznego spotkania na fordońskim Rynku.

Świąteczny Jarmark Starofordoński, który odbył się 19 grudnia 2015 r., zorganizowało Stowarzyszenie Miłośników Starego Fordonu. Na płycie Rynku, tuż przy pięknie przystrojonej choince, stała naturalnej wielkości szopka, którą wypełniono figurami Świętej Rodziny, wyrzeźbionymi przez fordońskich artystów. Do zagrody otaczającej żłobek sprowadzono także kozy, budzące ogromne zaciekawienie dzieci. Wokół Rynku rozstawiono stragany, przy których można było zaopatrzyć się w różnego rodzaju ozdoby i artykuły związane z Bożym Narodzeniem.

O godzinie 14:00 ksiądz kanonik Roman Buliński, proboszcz parafii św. Mikołaja, rozpoczął uroczystą wigilię i poświęcił bożonarodzeniowy żłobek. Dwadzieścia minut później uczniowie Szkoły Podstawowej nr 4 zaprezentowali przedstawienie jasełkowe, a potem rozpoczęło się wspólne śpiewanie kolęd i pastorałek z zespołami: ELTROBAND, AKMUSIC oraz Martą Smoczyńską, Grzegorzem Murańskim i grupą Potok. Nie zabrakło także wigilijnych potraw, a wśród nich świątecznego barszczu, pierożków, ryb i innych tradycyjnych specjałów, przygotowanych specjalnie na tę okazję. – Na uroczystość zaprosiliśmy wszystkich mieszkańców Fordonu. Szczególnie miłymi gośćmi są osoby starsze, chore i samotne, a także bezdomni. Zapewniamy im świąteczną atmosferę oraz tradycyjne potrawy, które oferujemy dzięki pomocy naszych zaprzyjaźnionych fordońskich firm: Abramczyk, Singer, Siódmiak i Polski Chleb. W organizacji wspomogły nas także pobliski Zakład Karny, Rada Osiedla Tatrzańskie i Rada Osiedla Stary Fordon. Patronat nad naszym przedsięwzięciem objął prezydent Bydgoszczy. To dzięki nim i dużej grupie naszych członków, mogliśmy tak pięknie świętować – cieszył się Andrzej Urbaniak, prezes Stowarzyszenia Miłośników Starego Fordonu.

Marek Chelminiak
TF 2.01.2016





Poraz pierwszy w naszej parafii, w Wigilię i Boże Narodzenie, można było zobaczyć Świętą Rodzinę. W rolę Maryi i Józefa wcielił się Magdalena i Damian Maternowski, a ich 4-miesięczny synek Maksymilian został Dzieciątkiem Jezus. Aniołami były: Zuzanna Madaj, Katarzyna Bębniś, Daria Rutecka i Justyna Genczelewska. Wielkie podziękowania składamy Krystynie Karpińskiej i Agnieszce Maternowskiej za przygotowanie strojów dla Świętej Rodziny i aniołów. Pomysłodawcą szopki był Rafał Prętki. Stajenkę wykonało Stowarzyszenie Miłośników Starego Fordonu, łącznie ze skazanymi z Zakładu Karnego Bydgoszcz-Fordon. Autorką rzeźby Maryi była Karolina Kazimierczak, Mirosław Kufel wyrzeźbił Jezuska, a Józefa – Ryszard Zglenicki. Pragniemy serdecznie podziękować wszystkim Darczyńcom, którzy przyczynili się do powstania szopki. Wasze otwarte serca i chęć czynienia dobra są nieocenione. (BM)





Opłatek wspólnot parafialnych



Spotkanie opłatkowe stało się okazją do wspólnego przeżywania wyjątkowego nastroju świąt Bożego Narodzenia. Radosna, życzliwa i rodzinna atmosfera towarzyszyła wigilii, która odbyła się 2 stycznia w salce domu katechetycznego.

W bożonarodzeniowy nastrój wszystkich gości z różnych wspólnot naszej parafii wprowadził ks. proboszcz, Roman Buliński, który przedstawił wymowę symboliki Świąt oraz złożył życzenia. Fragment Ewangelii o narodzeniu Pana Jezusa odczytał kleryk Jakub Fotin. Posłanka Ewa Kozanecka, która zaszczyliła nas swoją obecnością, oprócz życzeń zadeklarowała pamięć o nas i wyborach dobrych decyzji dla Polski.

Najważniejszą częścią spotkania było podzielenie się opłatkiem – symbolem zgody i pojednania. Przy wigilijnym stole była okazja, by wymienić poglądy, podyskutować o minionym czasie i o nadziejach związanych z nadchodzącym Nowym Rokiem.

Przy pięknie ubranych stołach i płonących świecach kilkudziesięciu uczestników spotkania częstowało się ciastem i kawą, a przy akompaniowaniu naszej organistki pani Izy, razem z chórem, śpiewano kolędy.

L.S.

Hej kolęda, kolęda...

„Jest taka noc, za którą człowiek tęskni. Jest taki wieczór, w którym ludzie gromadzą się w domu przy rodzinnym stole, aby przeżyć raz jeszcze to, co jest tajemnicą”

W święto Objawienia Pańskiego, 6 stycznia, mury naszej świątyni wypełniły najpiękniejsze polskie kolędy, którymi w czasie Świąt rozbrzmiewają polskie domy i kościoły. To świąteczne popołudnie uświetnili parafianom wokaliści i instrumentalni z parafialnego zespołu „Potok” i scholi św. Mikołaja. Nad muzyczną oprawą czuwała pani Karolina. Koncert dostarczył wszystkim wielu wspaniałych wrażeń, ale przede wszystkim jeszcze raz pomógł rozwiązać tajemnicę Wcielenia. Dziękujemy serdecznie za te wspaniałe chwile! Pięknie było kolędować na chwałę Bogu.

B.M.



Fot. Mirosław Madaj

Początek peregrynacji **symboli** Światowych Dni Młodzieży w diecezji bydgoskiej



Od bydgoskiej parafii św. Mikołaja w diecezji bydgoskiej 10 stycznia rozpoczęła się peregrynacja Krzyża Roku Świętego i ikony Matki Bożej „Wybawicielki Ludu Rzymskiego” (*Salus Populi Romani*).

Krzyż oraz ikona zostały wniesione przez młodych, zaangażowanych w przygotowania do wyjazdu na spotkanie z papieżem w Krakowie. – Czym jest symbol? – pytał biskup ordynariusz, nawiązując do starożytnej greki. Pasterz diecezji, tłumacząc znaczenie greckiego *symbolein*, zwrócił uwagę na rzeczywistość świata stworzonego, materialnego, który jest odbierany przez człowieka zmysłami dotyku, wzroku, smaku, słuchu, oraz na rzeczywistość transcendentną, która fascynuje, dzięki której człowiek staje się lepszy. – Krzyż nam nie tylko przypomina, ale uobecnia mękę, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, to, ku czemu dąży całe nasze jestestwo w tym pragnieniu życia, które się nie kończy. Życia, które ma uszczęśliwić człowieka. Symbol ikony Matki Bożej uświadamia to, co jest najbardziej oryginalne i specyficzne dla naszej wiary, swoiste dla chrześcijaństwa, które jest budowane na historycznych faktach, z jakimi wiążemy naszą wiarę. Wierzmy, że właśnie w tych faktach objawia się sam Bóg, który do nas przychodzi. Te symbole mają prowadzić nas do Krakowa na uroczyste spotkanie z Bogiem poprzez wspólnotę młodych pod przewodnictwem samego papieża Franciszka – dodał biskup ordynariusz Jan Tyrawa.

W czasie obchodów Światowych Dni Młodzieży symbole są obecne w miejscu centralnych wydarzeń. W okresie przygotowań pielgrzymują po kraju, który organizuje spotkanie młodych. – Jako parafia zostaliśmy wyróżnieni poprzez to, że w tym miejscu zaczyna się peregrynacja. Jestem zaangażowana w wolontariat ŚDM i mam zamiar uczestniczyć w spotkaniu w Krakowie – powiedziała Justyna Genczelewska, która zaprezentowała zebranym w świątyni symbolikę ikony Matki Bożej.

diecezja.bydgoszcz.pl



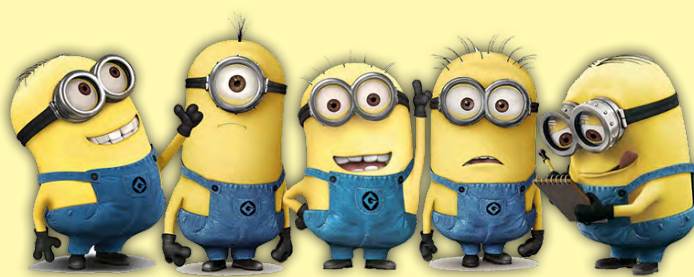
Po czuwaniu w kościele św. Mikołaja, symbole ŚDM zostały przeniesione do kościoła św. Jana Apostoła i Ewangelisty





Fot. Jerzy Rusiniak

W niedzielę, 10 stycznia, na Mszy św. o godz. 11:00, dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 4, pod kierunkiem nauczycielek Anety Reszel i Małgorzaty Stachowicz, przedstawiły Jasełka misyjne.

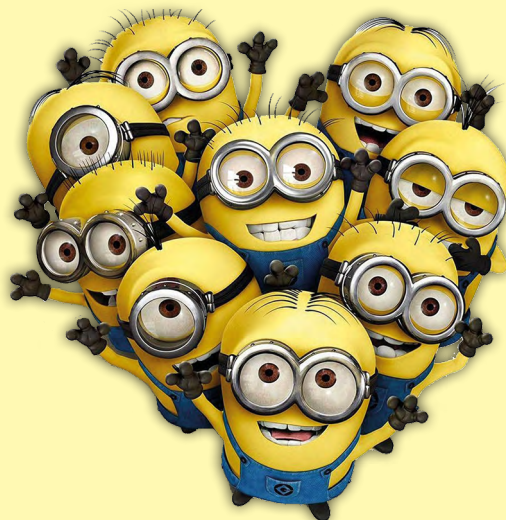


Fascynacja złem, czyli o Minionkach słów kilka

C cały świat – od Stanów Zjednoczonych po Chiny – zwa-
riował na punkcie historii o dziwnych żółtych stwórkach.
Oczywiście przyczyną tej euforii jest świetnie przeprowadzo-
na akcja marketingowa. „Minionki” wdarły się na rynek dzięki
agresywnej reklamie, która doprowadziła niemal do globalnej
histerii.

W Polsce, jeszcze przed emisją filmu w kinach, na szero-
ką skalę zorganizowana została akcja promocyjna „Minionki w po-
dróży”. Był to cykl imprez w 14 miastach Polski, których zadaniem
było jak największe zainteresowanie potencjalnych odbiorców bo-
haterami filmu. Dzieci na każdym kroku były bombardowane rekla-
mami, które ogłaszały wszem i wobec, że „Wszyscy kochają Mi-
nionki!” Ich zabawne przygody i żarty uczyniły z nich ukochanych
bohaterów dzieci (i dorosłych) na całym świecie. Dzieci były oswa-
jane z treściami, które niekoniecznie mają pozytywne przesłanie.

Dochód ze sprzedaży biletów na film „Minionki” na całym
świecie wyniósł ponad miliard dolarów. W Polsce największym
przebojem trzeciego kwartału br. był właśnie film o tych żółtych
stwórkach. Animacja była najchętniej oglądanym filmem tego lata,
obejrzało ją około 1 700 000 widzów. Produkcja filmu kosztowała
74 mln dolarów. Jak widzimy, nakład wielokrotnie się zwrócił. Jed-
nym zdaniem – akcja marketingowa udała się!



Służyć Złemu

Mania szaleństwa na punkcie Minionków ogarnęła rów-
nież dzieci, które filmu nie widziały. Ich rodzice nie powinni jednak
żałować i nadrabiać tej straty, kupując film, który coraz to jest re-
klamowany przez różne sieci sklepów np. Empik, Lidl i inne, jako
najważniejszy hit roku. Pierwsze minuty filmu wyglądają dość za-
bawnie. Jednak po obejrzeniu całości z przykrością muszę stwier-
dzić, że nie jest to film dla dzieci. Fabuła animacji oparta jest o pa-
radoksalny fakt, że Minionki – małe żółte sympatyczne stworzonka,
chcą służyć największemu złemu władcy na świecie, o czym same
mówią: „Chcemy służyć najpodlejszemu Panu, którego uda się
znaleźć. Zadowolili swojego Pana, to najważniejszy cel naszego
istnienia”. Innymi słowy – bez złego Pana życie ich nie ma sensu,

popadają w depresję i stagnację, na dłuższą metę czeka je zagłada. Aż w pewnym momencie mały żółty stworek o imieniu Kevin ma plan, jak przywrócić plemieniu żółtych stworków NADZIEJĘ: opuścić wspólnotę, aby szukać najgorszego łotra, któremu można służyć!!! I tak się rozpoczyna poszukiwanie i reklama ZŁA. Wszystko oczywiście w zabawowym i humorystycznym kontekście. Do Kevina dołączają Bob i Stuart, bohaterowie wyruszają na poszukiwania najokrutniejszego człowieka, któremu będą służyć. Próbuja się dostać na Targi Zła w Nowym Yorku, jednak nie spełniają one ich oczekiwań, dlatego kolejnym celem ich podróży jest Orlando, w którym rozpoczyna się Międzynarodowy Złot Łotrów, gdzie się oczywiście udają. Dowiadują się tam, jak to dobrze jest być złym!!! Tam też poznają bezwzględną, złośliwą, zepsutą i ogarniętą chęcią władzy Scarlet O'Haracz, której chcą służyć jak pacholki. Początkowo nasze trio żółtych stworków jest zachwycone, aż do czasu, gdy zostają poddane strasznym torturom. Dużo mamy tam scen przemocy i walki. Scarlet namawia Minionki na kradzież królewskiej korony: „Dajcie mi koronę, a dostaniecie wszystko, o czym marzycie...”



W wielu momentach film ma niejednoznaczny przekaz etyczny i moralny. Z jednej strony Minionki przekonują się co do tego, że służenie złu może je wiele kosztować, nawet życie, a z drugiej strony cała fabuła zbudowana została na fascynacji złem. Złe zachowania są faworyzowane i nagradzane. Choć same postacie: Bob, Kevin i Stuart wydają się być postaciami pozytywnymi – są przyjacielscy w stosunku do siebie, to jednak za każdym razem, niczym baranki na rzeź, idą z radością i uśmiechem pod panowanie kolejnego złego władcy. W klasycznych filmach dla dzieci stawia się wyraźną granicę między bohaterami dobrymi i złymi, co pozwala dzieciom właściwie interpretować i oceniać oglądane wydarzenia, a także czerpać naukę o tym, co jest dobre, a co złe. W przypadku Minionków dziecko nie ma szansy na taką ocenę, ponieważ ambicją sympatycznych stworków jest wspieranie drapieżników, wodzów wojen oraz przestępców i złoczyńców. Autorytetami Minionków są złodzieje, zabójcy oraz postacie znane z horrorów, natomiast sztydzi się z osób, którym należy się szacunek, np. królowej Elżbiety, biskupa czy starszej kobiety.

Wbrew wartościom cywilizacji

W filmie wiele jest wątków, które są niezrozumiałe dla dzieci; twórcy naszpikowali go odwołaniami do kultury masowej, dorośli odnajdą tam bohaterów z takich filmów jak „Świt żywych trupów” czy „Teksańska masakra piłą mechaniczną”, historii świata i ruchu hipisowskiego lat 60. XX wieku, zarówno w obrazie (symbolika pacyfizmu, wolnej miłości), jak i dźwięku (wykorzystane utwory, m.in. „Hair”). Przygody Minionków przeplatane są zachowaniami, które dzieciom są obce i których nie rozumieją: znajdziemy tam sceny sztyderstwa, zastraszania i manipulacji. Niestety nie zabrakło również akcentów seksualnych oraz zachowań gejowskich. Amoralne przesłanie filmu ukazane jest w atrakcyjnej formie. Jaki jest cel pokazywania dzieciom tańczących strażników brytyjskiego skarbcza królewskiego, którzy pod wpływem hipnozy zrzucają

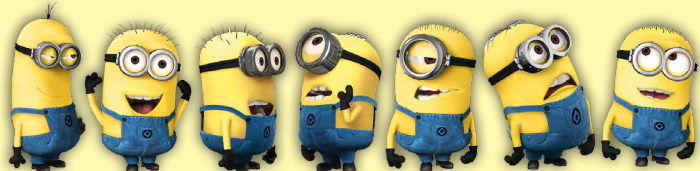
ubrania, by w białiznie śpiewać gejowskie szlagiery i klepać się po pośladkach, tańczących Minionków w stringach czy transwestyty? W kolejnych scenach pozytywnie ukazane są typowo gejowskie zachowania, takie jak te, gdy brytyjski policjant piszczy, wraz z fankami, podczas koncertu, a fryzjer gestykuluje i mówi jak stereotypowy gej. Znajdziemy tam również odniesienia do Conchity Wurst, znanej austriackiej drag queen. Po tych scenach mali chłopcy będą wiedzieli, że gejowskie zachowania są bardzo zabawne i godne naśladowania. Czy przypadkiem w ten sposób nie stara się przekonać dzieci do powielania, w ramach zabaw, zachowań homoseksualnych? Czyżby w ten sposób przygotowywano dzieci do zaakceptowania ideologii gender? Jak widzimy, film ewidentnie niszczy hierarchię wartości zachodniej cywilizacji i skłania młodych widzów do przyjęcia patologicznych schematów zachowania.

Ci, którzy uważają, że to opowieść z przymrużeniem oka, powinni wiedzieć, że na wrażliwości dzieci nie wolno eksperymentować. W tym filmie dziecko ma zamazany system wartości; nie wie, kto jest dobry, a kto zły. Minionki wspierają, podziwiają i gloryfikują zło. Co się stanie jeśli dziecko będzie chciało zidentyfikować się z głównymi bohaterami? Czy na to pozwolimy? Nie wpajamy naszym dzieciom, w formie zabawowej, relatywizmu. Świadomość tego, co jest dobre, a co złe, jest fundamentem zasad wychowania. Nie pozwólmy rynkowi show-biznesu zniszczyć nasze dzieci. Pozwalając dziecku oglądać takie przekazy, dajemy przyzwolenie na niszczenie w nich wrażliwości, dobra i piękna, na pielęgnowanie i pochwalanie wad i antywzorów w wychowaniu. Jeśli jednak zdecydujemy się na obejrzenie omawianego filmu, warto zadać sobie pytanie, czy to, co konsumujemy, ma jakikolwiek walor i co chcemy przekazać naszym dzieciom. Nie warto zaśmiecać sobie głowy rzeczami, które nie niosą ani wartości, ani radości, ani odprężenia, po prostu nic – pustkę duchową. Siła mediów w kreowaniu wzorców zachowań młodych odbiorców polega na tym, że atrakcyjna forma przekazu skutecznie wpisuje w tożsamość młodych wzorce zawarte w filmach i innych mediach, a także na tym, że rodzice nie są świadomi siły medialnego przekazu, tego, że to nie oni, a medialny świat show-biznesu wychowuje im dzieci.



Oswajanie dzieci ze złem, niszczenie wszelkich autorytetów i zachęcanie do antywzorów w atrakcyjnej formie w filmie – czyż nie jest to zastawianiem sidła na dzieci, usypianiem ich sumień? Ojciec Święty Franciszek w swoim nauczaniu zachęca nas, dorosłych, rodziców i wychowawców do czujności, umiejętności rozpoznawania tego, co pochodzi od Boga od tego, co pochodzi od Złego, który stale stara się nas oszukać, sprawić, abyśmy obrali błędną drogę. Umożliwiając dzieciom korzystanie ze zdobyczy świata mediów, chrześcijanin nie może być spokojny, że wszystko, co jest mu w nich oferowane, jest dla niego dobre. Musimy być czujni i dokładnie przyglądać się, kto jest twórcą przekazów, skąd one pochodzą, jakie jest ich źródło oraz jakie jest ich przesłanie.

Małgorzata Więczkowska
opoka.org.pl





Pod koniec 2015 roku miały miejsce dwa ważne wydarzenia dotyczące naszych parafian formujących się w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Bydgoskiej. Dnia 21 listopada Jarosław Kałdan, wówczas jeszcze kleryk, otrzymał, w bydgoskiej katedrze, z rąk biskupa Jana Tyrawy, święcenia diakonatu. Z kolei 6 grudnia odbyły się obłóczyny, czyli przyjęcie sutanny przez kleryka Jakuba Fotina. O przygotowaniach, przeżyciach i następstwach tych wydarzeń opowiadają sami ich uczestnicy:

Tomasz Rusiniak: – Warunkiem przystąpienia do święceń diakonatu było m.in. zdanie egzaminu i obrona pracy magisterskiej. Na jaki temat pisałeś i dlaczego akurat taki wybrałeś?

Jarosław Kałdan: – Pracę magisterską pisałem z patrystyki, czyli nauki ojców Kościoła. Temat pracy brzmiał: „Problemy życia duchowego w nauce ascetycznej Ewagriusza z Pontu” i traktowałem o pokusach i trudnościach w prowadzeniu życia mniszego i pustelniczego. Praca ta zawierała również pouczenia Ewagriusza dotyczące przezwyciężania tych trudności. Jego nauka przez wiele lat nie budziła większego zainteresowania. Dziś jednak widzę, iż jego pisma cieszą się sporą poczytnością. Prawdopodobnie jest to spowodowane wzrostem zainteresowania naukami psychologicznymi, a w nich znajdujemy wiele z nauki ascetycznej tego pustelnika.

Jak wyglądały przygotowania do święceń?

– No cóż... Przygotowania do święceń rozpoczęły się w momencie przystąpienia do tzw. kandydatury, czyli wyrażenia chęci przyjęcia święceń diakonatu. A to przeżyłem w czerwcu 2014 roku. Przez następny rok przełożeni przyglądali się mojej postawie. Po ukończeniu studiów i obronie pracy magisterskiej zostałem wysłany na praktykę do parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Kcyni, gdzie jestem do dziś. To tam na początku listopada przyjechał do mnie Ksiądz Rektor i w rozmowie zaproponował datę święceń diakonatu. Powiedział, że jeśli mam takie pragnienie, to mogę do nich przystąpić. Musiałem napisać prośbę do Księdza Biskupa o udzielenie święceń, iść także na rozmowę z Księdzem Biskupem i wraz z kolegą, tydzień przed święczeniami, mieliśmy rekolekcje – bezpośrednie przygotowanie do tego wydarzenia.

Czy jakaś konkretna chwila z 21 listopada pozostała Ci szczególnie w pamięci?



Moment prostracji – modlitwa krzyżem

– Tak. Moment, gdy leżałem wraz z Marcinem (kolegą, z którym przyjmowałem święcenia) na jednym dywanie, a zgromadzeni w katedrze ludzie modlili się Litanią do Wszystkich Świętych. Oczywiście i ja się modliłem, ale najpierw tak całkiem zwyczajnie swoimi słowami – dziękowałem, przepraszałem i prosiłem Pana Boga. Cóż więcej... Może jeszcze chwila, gdy mój kolega – dziś neoprezbiter – ks. Rafał Wegner ubierał mnie w dalmatykę, czyli strój liturgiczny diakona. Wyraźnie czułem na swojej twarzy uśmiech, może nawet dla kogoś był on takim „głupkowatym” wyrazem braku powagi, ale to po prostu była radość!



Przyjęcie od Księdza Biskupa księgi Pisma Świętego

Powróciłeś do parafii św. Mikołaja już jako diakon. Czy była trema przed kazaniem?

– Nie. Raczej nie. Może przed pierwszym wygłoszeniem w sobotę wieczorem, ale to dla mnie normalne. Znam dobrze siebie i wiem, że każda „premiera” jest trudniejsza i częściej sięgam wzrokiem do kartki. W niedzielę mówiłem już bardzo swobodnie i bardzo dobrze mi się głosiło słowo Boże.

Czy przygotowania do święceń kapłańskich już ruszyły?

– Przygotowania? Duchowe – oczywiście! Już po diakonacie Ksiądz Rektor powiedział, że mogę zacząć przygotowywać się na dzień 21 maja i święceń prezbiteratu. Przygotowania prymicji muszę rozpocząć czym prędzej, jednak na razie przeżywam gorący czas kolędy.

Co szczególnie uderzyło Cię w trakcie tych wizyt duszpasterskich?

– Hmm... Ciężko powiedzieć... Nie jestem na tyle doświadczony, aby się wypowiadać i wydawać jakieś osady. Sytuacje są różne. Jest ich tyle, co rodzin, które odwiedzam. Jedni są bardziej, a inni mniej życzliwi. To widać, nawet jeśli wydaje się, że tak nie jest. Zawsze jestem uprzejmy, bo to ja jestem gościem. Jednak wiele się nauczyłem. Wiem już, że nie można wszędzie stosować tej samej miary.

Tomasz Rusiniak: – Jak wyglądają przygotowania do obłóczyn?

Jakub Fotin: – Dwa lata formacji seminaryjnej są nastawione na wstępne rozeznanie, jaka jest wola Pana Boga, czy powołuje mnie On do życia kapłańskiego. Wstępna decyzja powinna być podjęta po drugim roku, jej znakiem jest również przyjęcie kapłańskiego sutanny. Ponadto drugi rok w seminarium, pod względem podejmowanych treści, jest nastawiony na tematykę życia w celibacie.

Skąd „dostać” sutannę? Czy są jacyś monopolisci w sprzedaży?

– W sklepie liturgicznym, chociażby w Poznaniu czy Częstochowie.



kl. Jakub Fotin

Jak wygląda właściwy moment obłóczyn i kiedy on następuje?

– W czasie uroczystej jutrzni w seminarium. Podczas, gdy reszta wspólnoty odmawia różaniec, wybrani alumni ubierają młodszych kolegów z roku III po raz pierwszy w sutannę.

Czy jakiś moment albo jakieś słowa zapadły Ci szczególnie w pamięć?

– Myślę, że fragment z modlitwy po przybraniu stroju duchownego: „W naszych sercach i na naszych ustach niechaj często będą słowa: Pan moim dziedzictwem, moim przeznaczeniem, to On mój los zabezpiecza.”

Obłóczyny to – po święceniach kapłańskich i święceniach diakonatu – chyba najbardziej rozpoznawalny dla ludzi świeckich moment w formacji seminaryjnej. Jak byś to skomentował?

– Niewątpliwie, gdyż sutanna jest widocznym i rozpoznawalnym znakiem wyłącznej przynależności do Jezusa Chrystusa. Z jednej strony jest ona znakiem modlitwy, wskazuje na Boga, który jest. Z drugiej strony jest znakiem ofiary, gdyż o samym Jezusie mówimy, że jest On żertwą ofiarną.

Trudno jest na początku poruszać się w sutannie? Czy jest podobnie jak w albie?

– Nie. Jest na pewno o wiele wygodniej niż w albie.

Jaki jest następny etap formacji i co teraz przed Tobą?

– Następnym etapem formacji są 4 lata studium teologii, gdyż alumni przez pierwsze 2 lata uczą się filozofii. Ponadto codzienny wysiłek podejmowany z Bogiem wkładany w formację duchową, ludzką, intelektualną i pastoralną.

**Z klerykami rozmawiał:
Tomasz Rusiniak**



Obama: Homoseksualność to przyszłość Ameryki

Prezydent USA stwierdził, że zalegalizowanie związków homoseksualnych jest jego osiągnięciem.

– Unikalna siła w narodzie tkwi w duchu zjednoczenia z tą mniejszością seksualną, która ma prawo normalnie żyć i kochać – tak Obama odniósł się podczas swojego ostatniego orędzia do kwestii homoseksualności. – Jestem pewien naszej przyszłości, ponieważ widzę waszą trwałą jedność, zgodę i obywatelskie zaangażowanie w tę sprawę – zaznaczył. Jak podkreślił, motywem do zalegalizowania przez Sąd Najwyższy USA par jednopłciowych były nagłaśniane sprawy osób, które zaczęły ujawniać swoją przynależność do homoseksualistów. – Dzieci zaczęły ujawniać swoim rodzicom, kim tak naprawdę są, a rodzice bez względu na wszystko, nadal je kochają. Takie postawy dodają nadziei na lepszą przyszłość, dodały jej także mi – mówił prezydent podczas orędzia.

Do tych słów odniósł się Brian Brown, dyrektor Narodowej Organizacji na rzecz Małżeństwa, stwierdzając, że Obama dopuścił się narodowej zniewagi celebrując coś, co jest sprzeczne z demokracją. – Tradycyjne małżeństwo zostało skradzione przez antykonstytucyjne, nielegalne zasady panujące w Sądzie Najwyższym Stanów Zjednoczonych – podsumował Brown.

Znikomą, bo jednogłosową przewagą (5:4) Sąd Najwyższy USA wprowadził w 2015 roku dyktat na poziomie federalnym, uznający tym samym, że pary jednopłciowe nie różnią się w niczym od rodziny składającej się z kobiety i mężczyzny. Zaraz po ogłoszeniu werdyktu przez sąd, Pierwsza Dama USA, Michelle Obama, zaprosiła Jamesa Obergefella, który był powodem w sprawie – chciał, aby w stanie Ohio zalegalizowano związki homoseksualne. Kongresman tego stanu, Jim Jordan, na spotkanie z Pierwszą Damą zaprosił także Kim Davis, urzędniczkę w Rowan County, która została aresztowana na okres 7 dni po tym, kiedy nie zgodziła się na wydanie dokumentów niezbędnych do zawarcia związku małżeńskiego parze gejów. Jak zaznaczyła, nie uznaje tzw. małżeństw jednopłciowych z powodów religijnych. Obergefell zapowiedział wówczas, że jeśli Davis zechce się z nim spotkać, powie jej, że taka postawa nie jest sprawiedliwa i nie pokazuje Ameryki takiej, jaka ona jest. – Mam nadzieję, że moja postawa pomoże dzielnym chrześcijanom głośno mówić o różnicach pomiędzy parami jednopłciowymi a małżeństwami – odpowiedziała Davis.

aj/lifesitenews.com

Nowoczesna chce związków partnerskich

Należy wrócić do dyskusji na temat uregulowań prawnych zmierzających do legalizacji związków partnerskich w Polsce – mówili w środę w Sejmie przedstawiciele organizacji pozarządowych podczas konsultacji społecznych zorganizowanych przez klub Nowoczesna.

W dyskusji uczestniczyli przedstawiciele organizacji i stowarzyszeń walczących na rzecz osób LGBT.

Wiceprzewodnicząca klubu Nowoczesna Joanna Scheuring-Wielgus podkreśliła, że sprawa związków partnerskich była poruszana przez Nowoczesną jeszcze w kampanii wyborczej. „Ten temat jest dla nas bardzo ważny. Będą kolejne spotkania w tej sprawie” – powiedziała.

Z kolei posłanka niezrzeszona poprzedniej kadencji Sejmu – w przeszłości związana m.in. z Ruchem Palikota i Zielonymi – Anna Grodzka uważa, że dobrym rozwiązaniem byłoby jak najszybsze zgłoszenie projektu ustawy do Sejmu. „To jest bardzo ważne dla całego ruchu LGBT. Nie może być tak, że debata publiczna na temat praw tych osób wygaśnie” – powiedziała Grodzka.

Przedstawiciele Kampanii Przeciw Homofobii (KPH) przypomnieli, że w poprzedniej kadencji Sejm nie wprowadził do porządku obrad lub odrzucił kilka projektów o związkach partnerskich, które można byłoby złożyć ponownie. Propozycje Ruchu Palikota, SLD oraz PO przewidywały m.in. możliwość zawarcia związku parom hetero- i homoseksualnym; nie pozwalał na adopcję dzieci.

Prawnik z KPH Paweł Knut zwrócił uwagę, że wprowadzenie do polskiego systemu prawnego uregulowań dotyczących osób nieheteroseksualnych może być możliwe także dzięki orzeczeniom Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. Jak podkreślił, aby skierować skargę do ETPCz niezbędne jest wyczerpanie pełnej drogi sądowej w Polsce. Trybunał może wydać orzeczenie, które będzie zobowiązywało Polskę do uregulowania związków partnerskich – dodał. Choć polskie prawo nie uznaje małżeństw jednopłciowych, polscy obywatele mogą zawierać je za granicą – z obywatelami krajów, w których jest to możliwe.

GN 3/2016



Ojciec Jan Góra OP urodził się 8 lutego 1948 r. w Prudniku – dominikanin, prezbiter, doktor teologii, duszpasterz akademicki. Animator ośrodka duszpasterstwa akademickiego „Respublica Dominicana” w Jamnej. W 1991 r. był współorganizatorem VI Światowych Dni Młodzieży na Jasnej Górze, podczas których powstały słowa do hymnu tego spotkania, „Abba, Ojczy”. Utworzył Dom Świętego Jacka – ośrodek duszpasterstwa na górze Jamna, położonej w gminie Zakliczyn niedaleko Tarnowa. W 1997 r. po raz pierwszy zorganizował Ogólnopolskie Spotkanie Młodzieży Lednica 2000 nad Jeziorem Lednickim koło Gniezna. Odtąd spotkania młodych pod Bramą-Rybą odbywały się co roku, początkowo w wigilię Zesłania Ducha Świętego, obecnie w pierwszą sobotę czerwca. Od 2004, co roku, na początku września, organizował również Lednicę seniora. Założyciel Muzeum historii Lednicy w Poznaniu oraz domu Jana Pawła II na Polach Lednickich. Był propagatorem idei Małych Ojczyzn, współpracownikiem pism i wydawnictw katolickich i kulturalnych. Zmarł 21 grudnia 2015 r. w klasztorze dominikanów w Poznaniu; przyczyną śmierci było nagłe zatrzymanie krążenia. Pogrzeb odbył się 30 grudnia 2015 w Imiolkach, na Polach Lednickich, gdzie został pochowany obok głazu z popiersiem Jana Pawła II. Pośmiertnie został odznaczony Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski.

Poniżej zamieszczamy wspomnienia i przeżycia naszych parafian podczas spotkań lednickich. Mówią oni o kimś, kto był wieki, kto zostawił po sobie wielkie dzieło i kto żył w sposób niesamowity i charyzmatyczny.

Lucyna: Ojciec Jan Góra emanował niespożytą energią, humorem, mądrością i prostymi, ale bardzo odważnymi treściami. Umiał zdobyć i wychować młodych.

Mateusz: Czekam na spotkanie lednickie 4 czerwca. Mam nadzieję usłyszeć ponownie przesłanie dominikanina. Znając Jego charyzmę, będzie się „kręcić” gdzieś po polach.

Małgosia: Człowiek nietuzinkowy, powołany do dzieł szczególnych, zauroczony Jezusem Chrystusem i drugim człowiekiem. Wiem, co mówię, bo prowadził mnie jako studentkę akademicką, uczestniczyłam kilkakrotnie na spotkaniach na Jamnej i Lednicy.

Beata i Mirosław Madaj: Coroczne wyjazdy na Pola Lednickie – a było ich 16 – pozwalały nam naładować „akumulatory”, dodają odwagi i mocy do pokonywania przeszkód, jakie nierzadko spotykamy na swej drodze. Lednica jednoczy tyle tysięcy ludzi, których

łączy jedna cecha – miłość do Boga. To największy konfesjonał na świecie. To właśnie od spowiedzi zaczyna się dla nas Lednica. Każda spowiedź jest wyjątkowa, lecz ta lednicka niesie w sobie coś cudownego, coś, co daje siłę i wiarę w swoje możliwości. Ojciec Jan Góra, swoją charyzmą, świadomością celu i troską o drugiego człowieka, zapalił w nas iskrę, aby co roku uczestniczyć w spotkaniach lednickich. Spotykając się z nim, było się wyrwanym z codzienności. Poznaliśmy Ojca Jana osobiście, był dla nas czytelnym i żywym świadkiem Chrystusa.

Zuzia Madaj: Mój pierwszy pobyt na Lednicy rozpoczął się, kiedy byłam jeszcze w brzuszku u mamy. Co roku, od 12 lat, z wielką radością przybywam na Pola Lednickie, aby poczuć zapach dobra. To właśnie mnie przyciąga i to, że nikt nie wstydzi się swojej wiary. Można ją wyśpiewać, wytańczyć, a nawet wykrzyknąć. Najbardziej ujmuje mnie to, kiedy wieczorem, w czasie adoracji, tyle tysięcy ludzi klęczy w zupełnej ciszy. Tego nie da się opowiedzieć, to trzeba po prostu przeżyć.

Justyna Genczelewska: Odszedł od nas nasz Ojciec Góra, od którego zaczęła się nasza lednicka kultura. Lecz nadal, gdy pod Rybą będziemy przechodzili, to zawsze krzyknijmy: „Hurra!” Bo w Polsce są Rysy, jest Giewont i na zawsze nasz Ojciec Góra! Teraz chcemy Ojcu szczerze podziękować, dzięki Rybie i owej kulturze – nasze serca są naprawdę DUŻE!!!

Agata: Na Lednicy byłam dopiero raz. Od pierwszej chwili spodobała mi się panująca tam atmosfera. Urzekły mnie śpiewy i tańce wykonywane przez WSZYSTKICH! Głębokim przeżyciem była dla mnie moja pierwsza modlitwa wstawiennicza, której tam doświadczyłam.

Nikodem: Bardzo podoba mi się na Lednicy. Byłam już dwa razy ze znajomymi z oazy i ze szkoły. Z pewnością jeszcze się wybiorę. Można miło spędzić czas tańcząc, śpiewając i nie tylko! Jest tam również okazja do wyjątkowej spowiedzi na polu. Z kapłanem twarzą w twarz, bez dystansu, blisko Jezusa. Gorąco polecam! Gorąco, bo na Lednicy zawsze jest ciepło i słonecznie.

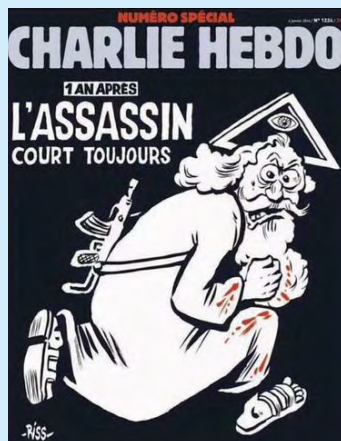
Marysia Wiertlewska: Spotkania lednickie to niesamowite przeżycie, prawdziwe spotkanie z Panem Bogiem poprzez modlitwę, śpiew oraz taniec. Panująca tam atmosfera jest zasługą Ojca Jana Góry. Swoją wiarą oraz ogromną charyzmą sprawiał, że wszyscy zgromadzeni stawali się jednością i prawdziwie mogli poczuć obecność Pana Boga.

Katarzyna Wiertlewska: Lednica, to szczególne miejsce, gdzie ludzie są razem, mają poczucie wspólnoty, znikają wszelkie bariery. Atmosfera radosnej modlitwy, homilie i wykłady skłaniają do głębokich życiowych refleksji. Wszystko to za sprawą Wielkiego Człowieka, Ojca Jana Góry.

Kasia: Będąc na Polach Lednickich, najbardziej urzekła mnie Siła, która potrafiła zgromadzić w jednym miejscu tylu młodych ludzi. Tę Siłę i nieograniczoną miłość do młodzieży miał w sobie Ojciec Jan Góra. To, co przekazywał każdemu człowiekowi, było w Lednicy najpiękniejsze.

Marcin: Lednica to niesamowite przeżycie. Tyle młodych, modlących się ludzi w jednym miejscu. Młodych, którzy nie wstydzą się swoich uczuć, swojego wyznania. I do tego Ojciec Jan Góra, który łączył wszystkich. Na zawsze pozostaną w pamięci Jego słowa: „Kocham Was”.

Oprac. B.M.



Nasz Bóg jest bezbrony

„Rok później.
Morderca wciąż na wolności”

– napisał tygodnik „Charlie Hebdo” w rocznicę zamachu na jego redakcję. Tym mordercą, według francuskich satyryków, jest Bóg chrześcijan. Na absurdalne i obrazoburcze oskarżenie mocno zareagował watykański dziennik „L'Osservatore Romano”.

A Kościół we Francji odciął się od „polemik”...

Mija rok, od kiedy islamscy terroryści dokonali krwawego zamachu na paryską redakcję satyrycznego tygodnika „Charlie Hebdo”. Rankiem 9 stycznia 2015 roku Saïd i Chérif Kouachi wtargnęli do redakcji w czasie kolegium i zamordowali 12 osób – rysowników, dziennikarzy, pisarzy. Tygodnik nierzadko publikował karykatury Mahometa. Obrażał islam. Teraz tygodnik wycelował w chrześcijan.

Na okładce w rocznicę tragicznych wydarzeń opublikował wizerunek brodatego mężczyzny z atrybutem chrześcijańskim (trójkąt z okiem pośrodku na głowie). Staruszek biegnie z kałasznikowem na plecach. Jest splamiony krwią. „Morderca wciąż na wolności” – głosi tytuł.

Joanna Butkiewicz-Brożek
GN 03/2016



Fot. Starblue/Dreamstime.com

Czy wróżby to tylko zabawa?

Co nam przyniesie nowy rok? Takie pytanie stawiamy sobie wraz z wybiciem godziny dwunastej. Staramy się też „zaczarować” ostatni dzień starego roku, aby w nowym nie spotkały nas żadne przykre zdarzenia.

Błogosławiony Karol de Foucauld powiedział: „Jedyną prawdziwą przyszłością jest życie wieczne”. Niestety, często ta wiedza wydaje się nam niewystarczająca...

Już od najdawniejszych czasów człowieka ciekawiła przyszłość i wszystko to, co było przed nim ukryte. Adama i Ewę skusiła obietnica węża, że staną się jak Bóg oraz poznają dobro i zło. W starożytnej Grecji ludzie chcący poznać swoje losy udawali się do wyroczni w Delfach. Również starotestamentowe ludy podejmowały decyzje dotyczące przyszłości, zasięgając wcześniej rady nadwornych wróżbitów.

Częstokroć ludzie nie zdają sobie sprawy z tego, że korzystając z porad wróżki czy wierząc horoskopom, łamią pierwsze przykazanie i jednocześnie narażają się na niebezpieczeństwo zniewolenia przez siły zła. Co prawda Kościół coraz głośniej zwraca na to uwagę i przestrzega wiernych, zazwyczaj jednak spotyka się to z krytyką i komentarzami, że księża „demonizują rzeczywistość”.

Nie będziecie uprawiać wróżbiarstwa

Znając tę ludzką słabość – ciekawość przyszłości – Pan Bóg przestrzegał swój lud przed wróżbiarskimi praktykami już w księgach Starego Testamentu i przedstawiał konsekwencje takiego postępowania: „Uprawiali wróżbiarstwo i czarnoksiężstwo. Oddali się czynieniu tego, co jest złe w oczach Pana, drażniąc Go. Wtedy Pan zapłonął gwałtownym gniewem przeciw Izraelowi i odrzucił go od swego oblicza” (2 Krl 17,17-18).

Obrazuje to także historia Saula – pierwszego króla Izraela. Przed trzecią wojną z Filistynami zwracał się on do Boga z prośbą o radę, jednak Bóg milczał... Z tego powodu król Saul wbrew zakazowi – ustanowionemu zgodnie ze słowami Boga – udał się po poradę do kobiety wywołującej duchy. Tak relacjonuje to Księga Kronik: „Saul umarł na skutek własnego przewinienia, które popełnił wobec Pana, przeciw słowu Pańskiemu, którego nie strzegł. Zasięgał on nawet rady u wróżbiarki, a nie radził się Pana; On więc zesłał na niego śmierć, a królestwo jego przeniósł na Dawida, syna Jeskego” (1 Krn 10,13-14).

Do Niego należy czas i wieczność

Katechizm Kościoła katolickiego mówi wyraźnie: „Bóg może objawić przyszłość swoim prorokom lub innym świętym. Jednak właściwa postawa chrześcijańska polega na ufym powierzeniu się Opatrzności w tym, co dotyczy przyszłości, i na odrzuceniu wszelkiej niezdrowej ciekawości w tym względzie. Nieprzewidywalnie może stanowić brak odpowiedzialności” (KKK 2115). Wierząc wróżbom bądź horoskopom, zakładamy, że cała nasza przyszłość jest już ułożona, a my mamy się tylko do niej dostosować. Kwestionujemy nie tylko Bożą opatrzność, ale również swoją osobistą wolność oraz prawo do kształtowania swojej przyszłości poprzez używanie wolnej woli i dokonywanie wyborów.

Ale to nie jedyne zagrożenie. Dalej bowiem czytamy: „Należy odrzucić wszystkie formy wróżbiarstwa: odwoływanie się do Szatana lub demonów, przywoływanie zmarłych lub inne praktyki mające rzekomo odsłaniać przyszłość. Korzystanie z horoskopów, astrologia, chiromancja, wyjaśnianie przepowiedni i wróżb, zjawiska jasnowidztwa, posługiwanie się medium są przejawami chęci panowania nad czasem, nad historią i wreszcie nad ludźmi, a jednocześnie pragnieniem zjednania sobie ukrytych mocy. Praktyki te są sprzeczne z czcią i z szacunkiem – połączonym z miłującą bojaźnią – które należą się jedynie Bogu” (KKK 2116). Ten aspekt podkreśla również włoski egzorcysta o. Gabriele Amorth, ostrzegając, że ten, kto oddaje się praktykom okultystycznym (w tym także wróżeniu, na przykład z kart), naraża się na bezpośrednie działanie Szatana i otwiera drzwi złemu duchowi, co może doprowadzić do opętania.

Z kłamstwa jakąż może wyjść prawda?

Już św. Tomasz z Akwinu pisał: „Wszelkie wróżenie posługuje się jakąś radą i mocą szatańską do poznania przyszłych wydarzeń. Niekiedy wróżbici wzywają tej pomocy wyraźnie, niekiedy zaś demony w sposób ukryty wpływają na poznanie rzeczy przyszłych nieznanym ludziom, im zaś znanych”. Nie dajmy się więc zwieść „fałszywym prorokom”. Nie szukajmy porad u wróżek czy w horoskopach, narażając się jednocześnie na działanie złego ducha. Korzystajmy ze swojej wolności, kierując się przykazaniami oraz ufając Bożej opatrzności!

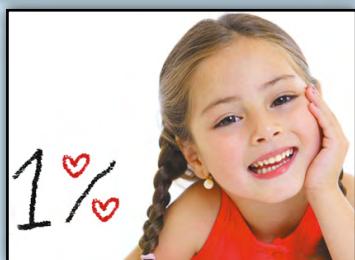
Niech zachętą do cierpliwego oczekiwania przyszłości będzie obietnica zawarta w Księdze Jeremiasza: „Jestem bowiem świadomy zamiarów, jakie zamyślam co do was – wyrocznia Pana – zamiarów pełnych pokoju, a nie zguby, by zapewnić wam przyszłość, jakiej oczekujecie. Będziecie Mnie wzywać, zanosząc do mnie swe modlitwy, a ja was wysłucham” (Jr 29,11-12).

Agnieszka Kańduła
Miłujcie się! 5/2015

„Właściwa postawa chrześcijańska polega na ufym powierzeniu się Opatrzności w tym, co dotyczy przyszłości, i na odrzuceniu wszelkiej niezdrowej ciekawości w tym względzie”

KKK 2115

Informacje parafialne



I Ty możesz pomóc

dzieciom i osobom potrzebującym z naszej parafii



Wystarczy przekazać na Caritas Diecezji Bydgoskiej, podczas rozliczeń z urzędem skarbowym, 1% swojego podatku za poprzedni rok podatkowy.

Jak to zrobić?

Znajdź w swoim formularzu PIT pozycję:

Wniosek o przekazanie 1% podatku należnego na rzecz organizacji pożytku publicznego.

Po wyliczeniu zobowiązania podatkowego wpisz w odpowiednie rubryki:

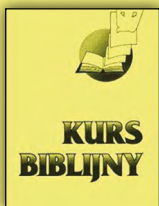
Caritas DB KRS: 0000274681 oraz wyliczoną kwotę 1% należnego podatku, po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół i dopisz koniecznie: „PZC - św. Mikołaja w Bydgoszczy”.

W imieniu potrzebujących dziękujemy!
Parafialny Zespół Caritas św. Mikołaja w Bydgoszczy

**Wydział Pedagogiczny
Wyższej Szkoły
Filozoficzno-Pedagogicznej
IGNATIANUM
w Krakowie**

**organizuje Korespondencyjny Kurs Biblijny.
Celem kursu jest pomoc w poznaniu i rozumieniu
Pisma Świętego.**

**Więcej informacji na stronie:
www.kursbiblijny.deon.pl**



**G Ł O S
ŚWIĘTOGO
MIKOŁAJA**

Redaguje zespół: korekta: Dorota Gólda, grafika: Krystyna Karpińska, H. Wilk, Beata Madaj, Mirosław Madaj, ks. Maciej Andrzejewski, ks. Edward Wasilewski. DTP: Jerzy Rusiniak. Asystent kościelny: ks. kan. dr Roman Buliński. E-mail: parafia@mikolaj.bydgoszcz.pl
Adres redakcji: ul. Wyzwolenia 2, 85-790 Bydgoszcz. Tel. 52-347-15-55.
Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętego Mikołaja w Bydgoszczy. Nakład: 550 egz.

Sprawy duszpasterskie

1. Poświęcenie świec dzieci pierwszokomunijnych we wtorek, 2 lutego, na Mszy św. o godz. 18.30.
2. Spowiedź w pierwszy piątek miesiąca, 5 lutego, od godz. 16.30.
3. Msza św. pierwszopiątkowa dla wszystkich klas w piątek, 5 lutego, o godz. 17.00.
4. Modlitwy Żywego Różańca i wystawienie Najświętszego Sakramentu w niedzielę, 7 lutego, po Mszy św. o godz. 8.00.
5. Chrzest odbędzie się w sobotę, 6 lutego, na Mszy św. o godz. 18.30, oraz w niedzielę, 21 lutego, na Mszy św. o godz. 12.30. Pouczenie dla rodziców i chrzestnych w kaplicy, w dzień poprzedzający chrzest, po Mszy św. o godz. 18.00.
6. Różaniec za zmarłych wymienianych w „zdrowaśkach rocznych” w środę, 10 lutego, o godz. 17.45, natomiast Msza św. w intencji tych zmarłych o godz. 18.30.
7. We wtorek, 16 lutego, po Mszy św. o godz. 18.30, spotkanie Akcji Katolickiej w domu katechetycznym.
8. W każdą środę o godz. 18.00 nowenna do MB Nieustającej Pomocy. Serdecznie zapraszamy.
9. Zbiórka odzieży i jej rozdzielanie w domu katechetycznym, w każdy wtorek, od godz. 17.00 do 18.00.

Sprawy materialne

1. Kolekta gospodarcza w styczniu wyniosła 5.835 zł.
2. Jedenaście rodzin złożyło jednorazowe ofiary – 1.640 zł.
3. Większe wydatki:
 - energia elektryczna – 9.240 zł,
 - wywóz śmieci z cmentarza – 3.000 zł.

Parafia rzymskokatolicka

pw. św. Mikołaja w Bydgoszczy - Fordonie
85-790 Bydgoszcz, ul. Wyzwolenia 2
tel. 52-347-15-55

Konto parafii:

PKO S.A. II Oddział Bydgoszcz
29 1240 3493 1111 0000 4305 9546

Msze św. w niedziele

8:00, 9:30 (dla młodzieży), 11:00 (dla dzieci),
12:30, 18:30

Msze św. w święta zniesione

7:30, 9:30, 17:00, 18:30

Msze św. w dni powszednie

7:30, 18:30

W I piątek miesiąca Msza św. dla dzieci o godz. 17:00.

Spowiedź św.

w dni powszednie 30 minut przed Mszą św.

w niedziele i święta 20 minut przed każdą Mszą św.

Kancelaria parafialna czynna:

w poniedziałki i wtorki od 8:30 do 9:30

w środy, czwartki i piątki od 16:30 do 17:30

w I piątki miesiąca biuro czynne ok. godz. 17:00,

po zakończeniu spowiedzi dla dzieci.

